

## Jajko Adriana

Z czwartą klasą, w której właśnie przejęłam wychowawstwo, wybrałam się na pierwszą wycieczkę. Jak zwykle przed jej rozpoczęciem dokładnie omówiłam, jak się mają zachowywać i czego od nich oczekuję.

Było fajnie.

Mój spokój zakłócało zachowanie Adriana.

Skutecznie zajmował moją uwagę. Chwilami ciarki po mnie przechodziły.

Kiedy całą grupą staliśmy na przystanku, on co chwila wystawiał nogi na jezdnię.

Każda przeszkoda na chodniku działała na Adriana jak magnes - była zachętą do odłączenia się i przespacerowania po niej.

Reagował na moje upomnienia, ale tylko przez moment.

Następnego dnia na lekcję historii pierwsza weszłam do pracowni.

Ochroniając rękami wniosłam z pantomimiczną delikatnością - woreczek z jajkami.

Dzieci przyglądały się z zaciekawieniem jak ostrożnie układam je na biurku.

Wyjęłam z torebki łyżkę i podając ją Adrianowi powiedziałam:

**- Dzisiaj mam dla ciebie specjalne zadanie!**

Położyłam na łyżce jajko.

**- Chcę żebyś wiedział, że jest to niezwykle ważne dla mnie jajko. Bardzo mi na nim zależy. Proszę, abyś szczególnie się nim zaopiekował.**

Był wyraźnie zdziwiony, ale bez komentarza wykonał polecenie.

Zaczęłam lekcję. Skupiona byłam na przekazywaniu treści. Kontrolowałam uwagę dzieci. Godzina, ogólnie rzecz biorąc, przebiegała normalnie. Nie zapomniałam jednak o moim celu.

Wysłałam Adriana po kredę, mimo że miałam jeszcze duży zapas. Pierwsze jajko potłukł tuż przy drzwiach pracowni. Spojrzał na mnie wystraszony. Spokojnie zastąpiłam je następnym.

Idąc namoczyć ścierkę potłukł kolejne dwa, a wycierając tablicę uporał się z pozostałymi.

**Nie pozwoliłam mu sprzątnąć tej jajecznicy.**

Patrzył na mnie pytającym wzrokiem.

Rozbite jajka ozdabiały podłogę, a ja dalej spokojnie prowadziłam lekcję.

Na kilka minut przed dzwonkiem zrobiłam „stop klatkę”.

Zwróciłam się do Adriana ostrym tonem:

**- Oddaj mi moje jajka! Wszystkie, całe natychmiast! Powierzyłam je twojej opiece. Wiesz przecież jak były dla mnie cenne!?**

Adrian stał zdezorientowany. Dałam mu dostatecznie dużo czasu na przeżycie tego stanu.

Dzieci siedziały z otwartymi buziami i ogromnymi, błyszczącymi znakami zapytania w oczach.

Przeszłam kilka kroków po klasie i łagodnym już głosem powiedziałam:

**- Jesteś największym skarbem dla swoich rodziców.**

**Oni mi ciebie oddają pod opiekę.**

**Ufają mi, że będziesz bezpieczny.**

**Powierzają to co mają najcenniejszego.**

*Wrócę do wczorajszej wycieczki!*

*Wychodząc na jezdnię ryzykowałeś!*

*Mogłeś wyglądać jak to jajko.*

*Wtedy nie byłabym już w stanie oddać ciebie całemu rodzicom.*

*Zrozumiałeś co chciałam ci przekazać?*

*Teraz idź do pani woźnej po ścierkę i posprzątaj resztki po czymś, co kiedyś było jajkami!*

Wielokrotnie byliśmy na różnych wycieczkach...  
A ciarki nigdy więcej po mnie nie chodziły.

15.05.99



Jeden obraz mówi więcej niż sto słów, a jedno doświadczenie więcej niż sto obrazów.